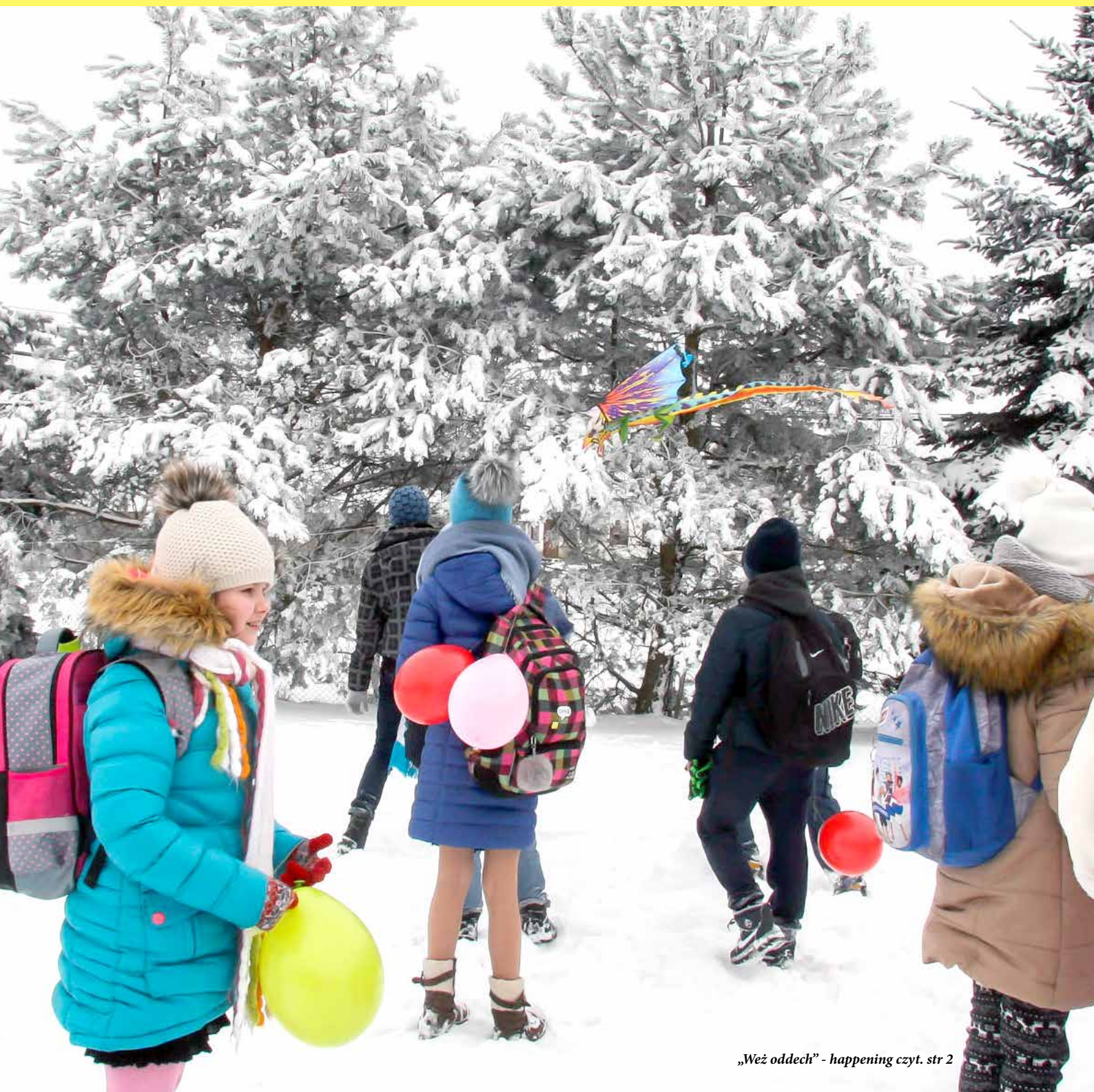




RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

DWUMIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY
Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XXVII ISSN 1428-880X Nr 1(106) styczeń 2017 cena 2 zł (w tym 8% VAT)





PROJEKT „NA CZASIE”



W grudniu i styczniu nasze płuca cierpiały z powodu dziwnego „czegoś” unoszącego się powietrzu, media zewsząd informowały, że nie wolno wychodzić na spacer, że „to” zagraża naszemu życiu i zdrowiu. To COŚ to SMOG. Kiedy ON utrudniał wszystkim życie, Stowarzyszenie Rzepiennik Jutra wraz z wolontariuszami i ekspertami uczyło małych i dużych mieszkańców gminy jak z nim walczyć, jak dbać o czyste powietrze, ale także jak możemy przyczynić się do eliminacji smogu. Wszystkie działania odbywały się w ramach realizowanego projektu „Co czarownica wrzuca do pieca”.

Pod koniec grudnia rozstrzygnięty został konkurs „Powietrzne skarby”, nagrodzone prace plastyczne i hasła propagujące czyste powietrze znalazły się w wydany przez SRJ bezpłatnym kalendarzu.

W połowie stycznia odbył się happening „Weź oddech” podsumowujący projekt – zaangażowali się w niego rodzice, dzieci i młodzież oraz przedstawiciele różnych instytucji. W symboliczny sposób uczestnicy przegonili zły smog, wszyscy zobowiązali się do dbania o czyste powietrze. Czy zatem kiedykolwiek ktoś jeszcze zobaczy smog w Rzepienniku? To się okaże.

Działanie dofinansowane ze środków Programu LIFE Unii Europejskiej, w ramach projektu zintegrowanego LIFE „Wdrażanie programu ochrony powietrza dla województwa małopolskiego – Małopolska w zdrowej atmosferze”.



MAŁOPOLSKA
W ZDROWEJ ATMOSFERZE



Stowarzyszenie Rzepiennik Jutra



STYCZEŃ

- 07 - Udział w przeglądach kolędniczych w Lipnicy i Podegrodziu
- 15 - Koncert Finałowy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy
- Aktywizacja działalności w świetlicach GOK
- Współpraca z SRJ podczas realizacji projektu „Co czarownica wrzuca do pieca”
- 31 - Wydanie gazety Rzepiennik Wczoraj i Dziś

LUTY

- 02 - Pogórzański Przegląd Grup Kolędniczych
- Ferie z GOK
- 14 - Happening walentynkowy i kino z serduszkami
- Spotkanie z Tradycją - „Comber”

MARZEC

- 08 - Kwiatek dla kobiet
- Warsztaty i ogłoszenie konkursu na „Plastykę obrzędową związaną w okresie Wielkanocy”
- 27 - Dzień Teatru - wycieczka do teatru
- 31 - Wydanie gazety Rzepiennik Wczoraj i Dziś

KWIECIEŃ

- Przegląd Zespołów Teatralnych w Rzepienniku Strzyżewskim
- Konkurs palm wielkanocnych
- Konkursy plastyki wielkanocnej – gminny i regionalny
- Niedziela Palmowa Konkurs palm oraz rzepiennickie spotkanie wielkanocne – kiermasz w Olszynie
- Festiwal Filmów Animowanych O!Pla w naszym kinie

MAJ

- Festiwal Filmów Animowanych O!Pla w naszym kinie
- 01-03 Majówkowy happening – Biało-czerwona
- 26 - Dzień Matki w GOK w Rzepienniku Suchym
- Udział w przeglądach zespołów folklorystycznych GOK
- 31 - Wydanie gazety Rzepiennik Wczoraj i Dziś

CZERWIEC

- 04 - Dzień Dziecka
- 08-11 - Weekend w Obserwatorium Astronomicznym – kosmos w pigułce – kino plenerowe
- 16 - III Bieg na Brzankę
- Powitanie lata w Turzy

LIPIEC

- Plener malarsko-rzeźbiarski
- 9 - Festyn rodzinny
- Wydanie gazety Rzepiennik Wczoraj i Dziś

SIERPIEŃ

- 06 - Dożynki Wiejskie w Olszynie
- 15 - Dożynki Gminne
- 20 - Dożynki Wiejskie w Rzepienniku Suchym

WRZESIEŃ

- Udział w dożynkach powiatowych, wojewódzkich i ogólnopolskich
- 30 - Wydanie gazety Rzepiennik Wczoraj i Dziś

PAŹDZIERNIK

- 15 - Manifestacja w Dąbrach
- 29 - Święto Jubilatów

LISTOPAD

- 4-5 - Zaduszki muzyczne – przegląd zespołów muzycznych
- 26/30 - Andrzejki młodzieżowe w Rzepienniku Strzyżewskim
- 30 - Wydanie gazety Rzepiennik Wczoraj i Dziś

GRUDZIEŃ

- Konkurs plastyki Bożonarodzeniowej
- 17 - III Rzepiennickie Spotkanie Wigilijne
- 31 - Sylwester

Przez cały rok pomoc i współpraca z SRJ podczas realizacji projektu wspierania osób w podeszłym wieku w integracji z młodzieżą oraz animacja Kina za Rogiem w Olszynie

Organizator zastrzega sobie prawo do wprowadzania nowych wydarzeń oraz innych zmian w kalendarzu, o których informować będzie na bieżąco na stronach internetowych i facebooku GOK.



Od 20 lat koleduje nie tylko w Rzepienniku Suchym, ale pojawia się również na scenach domów kultury.

Uczestniczy w różnych przeglądach kolędniczych: w Regionalnym Przeglądzie Grup Kolędniczych o Lipnicką Gwiazdę w Lipnicy Murowanej, Pastuszkowym Kolędowaniu w Podegrodziu, Ogólnopolskim Przeglądzie Grup Kolędniczych w Bukowinie Tatrzańskiej podczas Góralskiego Karnawału, a nawet na Międzynarodowym Konkursie Maski w Krakowie. Corocznie zdobywa najwyższe nagrody i promuje naszą wieś, gminę, powiat, czy województwo. W tym roku również jest laureatem I miejsca na XX Ogólnopolskim Spotkaniu Dziecięcych i Młodzieżowych Grup Kolędniczych „Pastuszkowe Kolędowanie” w Podegrodziu. Gratulujemy. (r)

POŻYTECZNE FERIE

Dotychczas Gminny Ośrodek Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim organizował bezpłatne, tygodniowe zimowe zajęcia dla dzieci w trakcie trwania ferii.



W tym roku „Ferie z kulturą” obejmujące zajęcia artystyczno-edukacyjne, czytanie interesujących książek, warsztaty plastyczne, kulinarne (w tym codzienne wspólne przygotowywanie prostych posiłków), techniczne, rozrywkowe i sportowe organizują wspólnie gminny ośrodek kultury, gminna biblioteka oraz wszystkie stowarzyszenia aktywnie działające w poszczególnych miejscowościach. Serdecznie zapraszamy do korzystania z naszej wspólnej oferty wszystkie dzieci od 6 roku życia. Zajęcia zaplanowane zostały od poniedziałku do piątku w godz. od 12.00 do 15.00, z nielicznymi odstępstwami (np. w dniach przeznaczonych na wyjazd do kina, czy inną wycieczkę). Dodatkowych informacji o planowanych zajęciach szukajcie na stronie GOK, Biblioteki, Gminy Rzepiennik Strzyżewski oraz na facebookach stowarzyszeń, a także na plakatach, które pojawią się na tablicach informacyjnych w pobliżu szkół oraz w centrach wszystkich wsi naszej gminy. Będzie wesoło i pożytecznie. Zapraszamy. (r)



ODCHODZENIE

*„Przechodzą obok mnie, przechodzą,
brak im powietrza, brak zieleni,
sobie potrzebni, zbędni sobie,
własnym uśmiechem zawstydzeni,
ludzie naiwni i w prostocie
wierzący w to, co ręce obie
mogą z pokory czoła dociec.”*

Tadeusz Nowak, Odchodzą prorocy

Byłam pryszczatym podlotkiem, biegałam po ogrodzie, kiedy oni debatowali o czymś w altanie. Kiwali powoli głowami, jakby nie byli w Olszynach, tylko przechadzali się po Atenach. Mędrkowali mruczając coś nieznacznie pod nosem, w ten sam sposób zakładając ręce, drapiąc się chropowatymi palcami o łokcie, mrużąc powieki w ostrym słońcu.



Obserwowałam ich z fascynacją. Dwóch łysiejących mędrców. W tych długich dysputach paradoksalnie wystarczały im jedynie nieznacznie wypowiedzane słowa, półgębkiem nazywane myśli. Rozumieli się bowiem gdzieś zupełnie indziej, długo przed tym, jak w ich ustach rodziło się słowo. Rozumieli się poprzez pokorę, którą mieli do materii. Poprzez uczucie do ziemi i do drewna, z którego ciosali swoją wdzięczność. Wdzięczność nie tyle do świata, ale do mikroświata, z którego wychodzili.

Rzeźbiarze zawsze pozostają gdzieś pomiędzy przepelnionym kurzem, potem i krwią światem przyziemnym, a czymś ulotnym, czymś co dopiero po czasie wykluwa się z ich ciosów, czymś, co niektórzy zwykli nazywać sacrum.

Dlatego też wielu ma problem z tym, aby nie ulec pokusom, które daje młodemu artyście miasto. Oni jednak byli inni. Po młodzińskich wojażach postanowili powrócić na wieś (w przypadku mojego ojca były to Olszyny, w przypadku Bryndala Olpiny) i tam tworzyć wszystkie te rzeźby wychodzące z dziennych spraw. Z wdzięczności właśnie. Bo cała ta wrażliwość którą mieli, zdolność przemieniania rzeczy, wszystko to wychodziło właśnie ze wsi. Dlatego też czuli potrzebę oddania jej tego, co im darowała.

Wielu uznałoby to za wewnętrzną emigrację, ale oni przecież w tej decyzji czuli wolność. Dlatego że tylko na wsi mogli tworzyć sztukę, która byłaby prawdziwa, która byłaby całkowicie.

A my często przechodziliśmy obok nich, mówiliśmy *dzień dobry*, mijając ich, gdy spacerowali w zamyśleniu. Bo przed tym jeszcze, jak coś wyrzeźbisz, musisz to wychodzić. Wychodzić, wymyślić, stworzyć w głowie terytorium dla tego, co narodzi się z twoich



rąk. I nieraz ktoś mógł pomyśleć, że ci rzeźbiarze nic, tylko chodzą i myślą, zamiast robić co do nich należy. Ale kura też zanim zniesie jajko zniesie długo gdaka i kręci kuprem. Bo nic nie przychodzi ot tak. A oni to wiedzieli.

Pamiętam, jak któregoś razu Bryndal przyszedł w odwiedziny do ojca. Chociaż mieszkali bardzo blisko siebie, nie czuli specjalnej potrzeby odwiedzania się. Starczyła im ta świadomość, że za miedzą jest drugi taki, co dużo chodzi do lasu, rozmawia z drzewami, struga frasobliwych, i często marszczy czoło do słońca.

Jak zawsze stali w altanie i debatowali o czymś, aż nagle usłyszałam, jak Bryndal krzyczy:

-Wody! Przynieś wody! Tata!

Zobaczyłam nieprzytomnego ojca leżącego na ziemi i Staszka nad nim. Wystraszona pobiegłam po wodę. Tym razem się udało. Tata wstał. Po kilku latach nie miał już tyle szczęścia i umarł. Z dnia na dzień. Nieoczekiwanie. A teraz dowiaduję się, że to samo stało się ze Staszkiem Bryndalem. Że odszedł nagle.

I znowu pojawia się ta ogromna pustka. Znowu kolejny mędrzec odchodzi. Ale przecież nie tylko pamięć po nich zostaje, ale wszystkie te rzeźby, wyciosane w naszych lipach, wylepione z naszej gliny. Przecież w tych rzeźbach to jesteśmy my wszyscy po trochu, bo oddychamy tym samym powietrzem i pijemy wodę z tej samej studni.

Myślę o nich, przyjaciółach, którym wystarczyło spotkać się raz na kilka lat, pomimo tego, że mieszkali w sąsiednich wioskach, że wystarczyła im ta krótka przechadzka po Atenach.

Myślę o nich, o rzeźbiarzach, którzy wybrali wieś, którzy totalnie oddali się wsi, którzy byli jak te drzewa, silnie wrosnięte korzeniami w ziemię która ich wydała na świat, którzy mieli natury ascetów-filozofów, których główną cechą była prostota.

Tak bardzo, tak bardzo chciałabym wierzyć, że teraz też gdzieś się przechadzają.

Stanisław Bryndal urodził się w 1957 r., mieszkał w Olpinach. Był rzeźbiarzem, absolwentem Liceum Sztuk Plastycznych im. Antoniego Kenera w Zakopanem. W latach 1977-1982 studiował na wydziale rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Dyplom robił w pracowni prof. Zofii Demkowskiej. W latach 1983-1986 pracował jako asystent profesora Jana Kucza na Wydziale Rzeźby warszawskiej ASP. Zmarł nagle 15 stycznia 2017 r.

Mieczysław Gogola, artysta rzeźbiarz, filozof, myśliciel ur. 21.01.1959 w Szerzynie. Absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie dyplom zrobił na wydziale rzeźby u profesora Jerzego Bandury. Przez długie lata nauczyciel w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie. Inspiracje czerpał głównie z natury jego prace najczęściej o tematyce religijnej można oglądać w wielu obiektach sakralnych. Zmarł nagle 28.07.2009 r. w czasie pleneru rzeźbiarskiego w Jeżowie.

Weronika Gogola

JAK NIEGDYŚ W RZEPIENNIKU MÓWIONO

Renata Kucharzyk

(...) cz II

Cechą, z której prawdopodobnie nie zdajemy sobie sprawy, jest dźwięczne wymawianie niektórych połączeń międzywyrazowych. Jeśli chodzi o tę właściwość, Polska dzieli się na dwie części: południowo-zachodnią, która mówi *brad mamy, piez Maćka, kod Jarka*, i północno-wschodnią, gdzie słyszymy *brat mamy, pies Maćka, kot Jarka*. Przypomina się tu historyjka o pewnym proboszczu z południa Polski, który ganił ludzi za to, że w tekście pieśni: „Gdy wśród przekleństwa od Boga czart panował, śmierć i trwoga”, śpiewają *śmierdzi trwoga*. Nie zdawał sobie sprawy, że *śmierdź* i *trwoga* to wymowa typowa na tym terenie, co więcej całkowicie poprawna – tak mówią też ludzie posługujący się językiem literackim. Jeśli się wsłuchamy w nasz śpiew, to także usłyszymy, że *śmierdzi trwoga*. Dźwięcznie również wymawiamy spółgłoski przed ruchomymi końcówkami czasownika np. *tażeś zmókł, jagem przyjechał, jezym w polu, zaniózem list, miesiądzem robił*.

Naszą gwarę charakteryzuje też przechodzenie *ch* w *k*. Jest to specyficzna właściwość gwar małopolskich, która nie zdarza się w innych regionach kraju. Dzięki tej cesze *krzesnomatka z krzesnołojcem* dziecko trzymali do *krztu*, na Wielkanoc *krzon* święcili i pozdrawiali się po *krześcijańsku* – *pokwołony!* Ta właściwość jest też bardzo częsta w zakończeniach wyrazów. I tak w *nasyk stronak* chodzimy *na nogak*, nieraz po *zbyrkak* lub innych *niekwiejak*.

W Rzepienniku i okolicach możemy się też spotkać z bardzo ciekawą cechą, która jest dość rzadka w innych gwarach. W niektórych wyrazach można usłyszeć podwojone *s*, *ś*. Dawniej nikt nie szedł do lasu, ale do *lassa*, a w *leśsie* (niekiedy nawet w *lejsie*) zbierał grzyby. Koło domu chodziło się *bosso*, a na ścianach wieszano obrazy.

W 3. osobie liczby pojedynczej i mnogiej czasowników połączenia *ił* wymawiamy jako *uł*: *robiuł, mówiuł, kupiuła, wyrzuciuła, sadziuły* i dzięki temu w przysłowiu „Nie pamięta wół, jak cieleciem buł” mamy rym, którego by nie było, gdyby nie ta właściwość gwary. Z kolei głoska *ł* zmienia wymowę *e* w połączeniach *eł* w niektórych wyrazach. To połączenie wymawia się jako *oł*: *połny, pudółko, kukiołka, łosołka, mietółka*, a nawet *kiołbasa*. Natomiast zamiast o w pewnych wyrazach mamy bardzo stare *e* (tzw. *e* nieprzegłoszone) *mietła, biedro, niese*. Dodatkowe *e* wstawiamy do wyrazów: *metr, wiatr, kiosk* – *meter, wiatier, kiosek*. Obok *nojelep*

sy, nojelepi używamy form z krótszym przedrostkiem (*no-* zamiast *noj-*): *nolepsy, nolepi*. Wyrażenia z *takiej starej szmaty, z tej strony* to u nas z *taki stary smaty, z ty strony*, a więc to końcowe *-ej* jest skrócone do jednego dźwięku (tak zachowała się w gwarze dawna odmiana przymiotników i zaimków). W przyimkach i przedrostkach częściej niż w języku ogólnopolskim mamy *we, ze, np. we wodzie, ze sokiem, ze zymie, wesed*. Zwracają uwagę liczne uproszczenia w wymowie grup spółgłoskowych, nie mówimy *trzeba, trzy, deszcz, złość, słuchać, lekki, kradł, tylko czeba, czy, dys, złoś, suchać, leki, krod*.



rys. Zbigniew Juszcak

Niektóre z wyrazów w naszej gwarze mają inny rodzaj lub inny sposób odmiany. Mówimy *mysa, wsa, krokwa, móg* (w języku literackim: *mysz, wesz, krokiew, morga*). Można też wypić *pół litry* (nie: pół litra) – oczywiście najlepiej mleka, bo to zdrowiu nie zaszkodzi. Niektórzy starsi ludzie chodzili w *kapelusie*, z *woza* się zrzucało *snopki*, wodę się ciągnęło *ze studnie*, *kotowi* dawało się mleka. Z odmiany wielu czasowników usuwamy cząstkę *nę* i mówimy *ciągła, rykła, praęła, zamkli, krzykli*. Mówimy też *jo pisoł, jo gotowała, my przynieśli*, a więc na osobę wskazuje odpowiedni zaimek, a nie końcówka czasownika (jak to jest w języku ogólnym).

Język odzwierciedla poglądy i postawy ludzi nim się posługujących. I tak w gwarach mamy świadectwa wielkiego szacunku, jakim darzono starsze osoby. Takie

zdania można było usłyszeć: *Siąǳcie se ta, babko; Cobyście, ciotko, zjedli; Mamusia byli w kościele*. To tzw. dwojenie i trojenie było obowiązkowe, nikt nie śmiał zwrócić się per „ty” do osoby starszej wiekiem czy godnością.

Pobiuł mnie ktosi abo jo kogosi, bo mi sie cupryna na głowie podnosi – tak zaśpiewałby mieszkaniec Rzepiennika. Uwagę zwracają ciekawe formy zaimków rozszerzone o przyrostki *-si* lub *-sik*, a więc *cosi, ktosi, kajsi, jakisi, cyysi, cosik, ktosik, kajsik, jakisik, cyysik* itd. Mamy też inne, różne od języka ogólnego zaimki: *haw, hawok, tutok* ‘tu’, *haj, hajno, hajnok, tamok* ‘tam’. Nasza gwara jest też bogata w przymiotniki z przyrostkiem *-aty* (głównie w miejsce literackiego *-asty*, ale nie tylko), np. *krasiaty, liściaty, paniaty, kłacaty, baniaty*, a w miejscu ogólnopolskiego *-ny* pojawia się *-ni*, np. *tylni, dolni, rocn*.

Cdn.





Zbiorowa mogiła 364 Żydów zamordowanych w lesie Dąbry

ŻYLI WŚRÓD NAS...

O losach społeczności żydowskiej w Rzepienniku Strzyżewskim

Cz. 2.

Lata terroru i wielka masakra

W ciągu roku od wybuchu wojny, ludność żydowska była w regionie gorlickim już całkowicie zepchnięta na margines życia społeczno-gospodarczego. Do tej pory szykanowana, poniżana i wykorzystywana, od początku 1941 roku niemalże terroryzowana zbiorowymi aresztowaniami, przesiedleniami, wywózkami oraz zbiorowymi lub pojedynczymi morderstwami bez żadnej przyczyny. Od 1941 r. rozpoczęły się wymuszania przez Niemców pieniędzy, biżuterii, środków żywności i garderoby. W Rzepienniku wymuszano głównie żywność, alkohol, papierosy, kawę i herbatę, rzadziej zaś pieniądze. Do ludności żydowskiej docierały informacje o morderstwach i egzekucjach na Żydach w okolicy. Jednak do połowy '41 r. ich doświadczenia w kontaktach z okupantem zdawały się nie potwierdzać pogłosek o tym, że można krzywdzić i zabijać bez jakiegokolwiek przyczyny. Apogeum niemieckich działań antyżydowskich było tuż przed nimi i przypadło na lato 1942 r. W latach 1941-1942 niemieckie władze okupacyjne utworzyły na terenie powiatu gorlickiego cztery getta: w Bieczu, w Bobowej, w Gorlicach i w Rzepienniku Strzyżewskim. W piśmie ŻSS do prezydium w Krakowie z dn. 27 VII 1941 r. czytamy: „akcja przesiedleńcza zatacza coraz szersze kręgi. Przesiedla się wiele rodzin, które po 1.09.1939 r. przybyły do Gorlic. Teraz przesiedla się ich do Bobowej, Biecza, Rzepiennika Strzyżewskiego”.

Zagłada ludności żydowskiej w powiecie gorlickim rozpoczęła się wraz z likwidacją getta w Rzepienniku Strzyżewskim 11 VIII 1942 r. Już kilka dni wcześniej na tzw. placu targowicy w centrum Rzepiennika Strzyżewskiego, Niemcy zaczęli gromadzić ludność żydowską z okolicznych wiosek, m.in. z Olpin, Szerzyn, Turzy. W dniu mordu oddziały gestapo, żandarmerii, pomocniczych formacji policyjnych i Sonderdienstu obstawily kordonem cały teren getta. „Akcją kierował Raschwitz, z którym do miasteczka przybyli także szef żandarmerii Jasielskiej Paul Roloff, żandarm z posterunku we Frysztaku Joseph Dominicus, wszyscy żandarmi z posterunku w Gorlicach oraz Ernst Fundheller i Otto Friedrich” – czytamy w „Dziejach społeczności żydowskiej...”. Zgromadzono tutaj aż

364 osoby narodowości żydowskiej. Tych, którzy próbowali się ruszyć, bito. Chorych i starców załadowano do dwóch samochodów ciężarowych i wywieziono w kierunku lasu Dąbry. Pozostałych Żydów pędzono tam piechotą. Dzięki zeznaniom świadka Dawida Kohane (akta śledztwa Aloisa Viellieberta) wiemy, że pozwolono im zabrać ze sobą bagaż o wadze do około 25 kg. Aby odtworzyć późniejszy przebieg wydarzeń, warto przywołać wspomnienia innego świadka. Z protokołu przesłuchania Hubera Kuczery wiemy, że po dojściu do lasu, zmuszono ludzi do zatrzymania się na polanie, gdzie otoczeni przez żandarmerię i policję ukraińską mieli czekać na dalsze rozkazy. Potem podzielono ich na grupy i pod opieką funkcjonariuszy prowadzono w głąb lasu, na skraj wykopanego dołu. Strzelali gestapowcy i niemieccy żandarmi. Akcja zakończyła się o 11.30. Kuczera relacjonował: „Po niej przyszli do Rzepiennika kompletne pijani Roloff, Dominicus i Vellieber i chwalili się, ilu kto zastrzelił Żydów. Dominicus podawał, że zastrzelił 150 i tak się namęczył, że przy końcu nie mógł już podnieść ręki z rewolwerem, Roloff natomiast mówił, że zastrzelił ich 27-30. Wszyscy wyżej wymienieni byli mocno skrwawieni i myli się”. Po egzekucji junacy zasypali grób, wyrównali teren i posadzili drzewka. Z rozkazu Niemców polscy policjanci zaplombowali wszystkie żydowskie domy.

W lipcu 1942 r. w Jaśle zostały utworzone przez Niemców specjalne dwudziestoosobowe grupy złożone z Polaków z Baudienstu. Były one wykorzystywane w pracach pomocniczych podczas masowych egzekucji Żydów. Dowódcą jednej z nich był Józef Cyran. To jego oddział przygotowywał mogiłę ofiar egzekucji w Rzepienniku.

Po analizie danych szczegółowych, można podsumować, że tylko w lecie '42 roku hitlerowcy zamordowali ponad 52 tys. Żydów w powiecie gorlickim, z czego około 3580 wysłali do obozów zagłady, a ponad 1690 rozstrzelali. W obliczu tych przerażających danych należy oddać honor tym, którzy mimo wszystko nie bali się nieść pomocy żydowskim sąsiadom i przyjacielom.

Ciąg dalszy w następnym numerze

Anna Bajorek



SIENNIK

Kto jeszcze dziś sypia w łóżku na sienniku wypchanym świeżą, szeleszczącą słomą? Chyba niewielu. Zdecydowana większość układa się na materacu ze sprężynami i trawą morską. Trawa morska jest doskonałym materiałem do tego celu. Elastyczna, mocna sprężysta i bardzo trwała. Może warto wiedzieć, że trawa morska nie jest trawą. To wieloletnia roślina z rodziny rdestnicowatych. Rośnie w płytkich morzach północnych. Tworzy podwodne płozące się łodygi cienkie, długie (do 1 m), spłaszczone, odporne na miotanie przez fale morskie.

Za moich chłopięcych lat mieliśmy dwa łóżka z siennikiem, a także rozsuwany ślufanek, do którego wkładało się na noc siennik lub słomę. Słomę w siennikach zmieniano się dwa razy do roku i była to wesoła zabawa dla dzieci. Słowo siennik pochodzi chyba od siana, bo na początku był to tylko worek wypchany sianem do podłożenia pod głowę. W ponurych latach wojny żandarmeria niemiecka, z polskim przewodnikiem, nachodziła znienacka w nocy te gospodarstwa, w których znajdowała się młodzież odpowiednia do pracy i wyciągała z łóżek chłopców i dziewczęta na przymusowe roboty do Niemiec. Najczęściej odbywało się to zimą. W takim czasie mój wujek i dwie ciotki przychodziły do nas spać na siennikach naszykowanych na taką okoliczność lub wręcz na słomie rozłożonej na chybciaka w kuchni. U nas młodzi byli bezpieczni, ponieważ według oficjalnego spisu w naszej rodzinie znajdowało się tylko sześcioro nieletnich dzieci.

18 stycznia 1945 roku, w czasie przemarszu wojsk radzieckich przez Rzepienniki, przebywało w naszym domu na noclegach kilka oddziałów żołnierzy liczących po około 30 wojaków. Wszystkie izby były nocą zasłane słomą i leżącymi pokotem żołdatami, toteż jeśli któremu z dzieci chciało się „siku”, to musiało się pracowicie przedzierać wśród chrapiących, groźnych zabijaków. Znalazł się oficer rosyjski, który gdy podałem mu snopek słomy do spania powiedział – *spasiba ne nužno* – i snopek mi zwrócił. Wziął stołek, obrócił go nogami do góry, postawił na podłodze, głowę włożył między nogi stołka i za chwilę smacznie chrapał.

Spanie latem w stodole na sianie, a niekiedy na szczycie dużej kopy, słomy było ogromną przyjemnością, bo można było oglądać niebo z gwiazdami i z księżycem, słuchać tajemnicznych szmerów mysz, grania koników polnych, ujadania psów w całej wsi i spadających nad ranem kropel rosy.

Światło księżyca malowało bajeczne wzory przeciskając się do środka przez szpary między deskami stodoły. Jeśli trafiła się burza w nocy, to zmykało się w samych majtkach do domu pod skrzydła rodziców. Obecnie jesteśmy zbyt wygodni by korzystać z tej przyjemności, ale nie wszyscy. Przyjaźniłem się zamożnym gospodarzem, który zatrudniał pracownika z niezbyt odległego, małego gospodarstwa. Był to mężczyzna żonaty w średnim wieku. Zauważyłem, że pracownik nie wracał na noc do żony, lecz spał u gospodarza w stodole. Stodoła była ogromna, wietrzna i nieprzyjemna. Pewnego dnia zapytałem pracownika dlaczego nie wraca do domu, lecz sypia w stodole. Ten odpowiedział mi tak: - Moja żona ma pchły, więc nie wysypiam się przy niej - wolę w stodole. Wtedy zrozumiałem, że w każdej sytuacji można znaleźć korzystne rozwiązanie.

Dawniej wierzono, że zawartość siennika lub poduszki wpływa na przyjemność i głębokość snu, toteż do poduszek wypychanych sianem wkładano różne zioła. Jest to prawda, bo zapach i ulatniające się substancje eteryczne mocno wpływają na człowieka. Każdy ma swoje ulubione zapachy, a niektóre środki, na przykład pierze, mogą powodować uczulenie. Łubin żółty pachnie tak upojnie w polu, że jak mówią: kto się w nim położy, to zaśnie na zawsze. Ale to nie prawda. Zwyczajne siano z pola lub łąki pachnie przepięknie, a można jeszcze zapach wzmocnić podsiewając łąki trawą o nazwie Tomka wonna. Zawiera ona lotną kumarynę, którą łowimy nosem tu i tam nie wiedząc skąd pochodzi. Szyszki z chmielu mają zapach kojący, ułatwiają zasypianie i dają sen głęboki i spokojny. Poetka Maria Pawlikowska-Jasnorzewska tak pisze:

Z wielu powodów i dla smutków wielu

Chciałabym dzisiaj mieć poduszkę z chmielu.

(...)

Poduszkę z chmielu gdy sobie wymościsz

Zasnij, bo cóż życie bez miłości.

Znalazłem cenną wskazówkę w starym kalendarzu, jak postępować, aby doczekać się dziewczynki z kręconymi włosami w atrakcyjne loki. Otóż dziecko powinno być poczęte na grochowniach, czyli na słomie z grochu. To musi być prawdziwy groch, a nie fasola, którą w Rzepiennikach niektórzy mieszkańcy nazywają mylnie grochem. Zwykły siennik lub poduszka może mieć istotny wpływ na nasze życie.

Augustyn Mika



Z PRAC RADY GMINY RZEPIENNIK STRYŻEWSKI



Najważniejszą i najtrudniejszą sesją Rady Gminy jest najczęściej sesja budżetowa. W Rzepienniku Strzyżewskim odbyła się 29 grudnia 2016 r. Budżet przygotowany przez Wójta i przedyskutowany na wszystkich komisjach, RG przegłosowała bez głosu sprzeciwu. Tylko 2 radnych wstrzymało się od głosu.



Tegoroczny budżet jest ambitny. Zamyka się kwotą ok. 29 mln zł. Dwie największe pozycje to: oświata - 9 mln zł i rodzina (świadczenia rodzinne i wychowawcze, 500+) - 9,7 mln zł. Na administrację zaplanowano ok. 2,5 mln, pomoc społeczna (domy pomocy, dożywianie, zasiłki i utrzymanie ośrodka) to ok 1,8 mln zł, transport i łączność 1,5 mln zł, gospodarka komunalna - 1,5 mln, bezpieczeństwo i ochrona pożarowa ok 1,4 mln zł, GOK 439 tys., biblioteka 270 tys., i sporo mniej kosztownych pozycji. Wydatki majątkowe zaplanowano na ok. 3,5 mln zł.



Po zakończeniu sesji Radni RG Rzepiennik Strzyżewski złożyli sobie życzenia noworoczne i podzielili się oplatkiem poświęconym przez obecnego na sesji ks. Piotra Witeckiego. (r)



Jubilatka z córką

Najstarsza mieszkanka naszej gminy to pani Eufemia Stanula z Rzepiennika Suchego, która 4 stycznia 2017r. skończyła 103 lata. Otoczona kochającą rodziną trzyma się znakomicie i wygląda na znacznie młodszą. Niestety nie lubi mówić o sobie. Dostojnej Jubilatce życzenia urodzinowe złożyli wójt Marek Karaś (na zdjęciu z Jubilatką), przewodniczący RG Zbigniew Bajorek i kierowniczka USC Monika Ryndak. Pani Eufemii życzymy dużo zdrowia i uśmiechu na kolejne długie lata. (r)

GMINNE INWESTYCJE 2016

Najwięcej wybudowano i wyremontowano w gminie dróg, to efekt możliwości pozyskania zewnętrznych funduszy na ten konkretny cel, powstały nowe mosty. Udało się wymienić dachy na remizach. Ubiegłoroczne inwestycje na terenie całej gminy to m.in.:

- Droga w Rzepienniku Strzyżewskim w kierunku Jodłówki Tuchowskiej
- Rozbiórka starej szkoły w Rzepienniku Strzyżewskim i uprządkowanie placu
- Droga w Rzepienniku Biskupim w kierunku p. Karasia
- Chodnik w Rzepienniku Biskupim
- Plac zabaw w Rzepienniku Biskupim
- Most na drodze gminnej w Rzepienniku Biskupim
- Most na drodze powiatowej w Rzepienniku Biskupim w kierunku Turzy
- Droga w przysiółku Załęzce w Turzy
- Droga w Olszynach w kierunku p. Smalarza
- Chodnik w Olszynach
- Nowa nakładka na drodze powiatowej w Olszynach
- Dach remizy OSP w Olszynach
- Droga w Olszynach w kierunku p. Gotfryda
- Droga dojazdowa do gruntów ornych w Olszynach
- Droga w kier. P. Bajorka w Rzepienniku Suchym
- Droga w kierunku p. Bartuś w Rzepienniku Suchym
- Wymiana dachu na remizie OSP w Kołkówce

Na inne inwestycje perspektywa pozyskania środków zewnętrznych dopiero się zaczyna.

Najbardziej kapitałochłonną inwestycją w gminie jest kolejny etap kanalizacji i wodociągów.

W ubiegłym roku rozpoczęto projektowanie sieci obejmującej swym zasięgiem Olszynę, Turzę, Rzepiennik Suchy i nieobjęte dotychczas kanalizacją domostwa w Rzepienniku Strzyżewskim i Rzepienniku Biskupim. (r)

ZORZE POLARNE

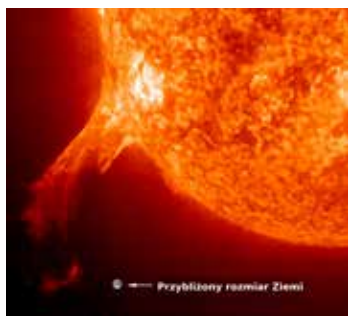
Agnieszka Kuźmich

Zapewne każdy wie, że zjawisko zórz polarnych występuje zarówno na Ziemi, jak i na innych planetach naszego Układu Słonecznego. Ale czym one są oraz gdzie i jak je zobaczyć?

Zorze polarne powstają gdy do atmosfery ziemskiej wpadają cząstki (elektrony, protony) o wysokich energiach. Cząstki te są wyrzucane w przestrzeń kosmiczną przez nasze Słońce w postaci wiatru słonecznego lub wyrzutów materii. Im większa jest aktywność słoneczna, tym więcej takich cząsteczek dociera do Ziemi,



Plamy słoneczne – ilość plam na Słońcu odzwierciedla stan aktywności słonecznej (© NASA)

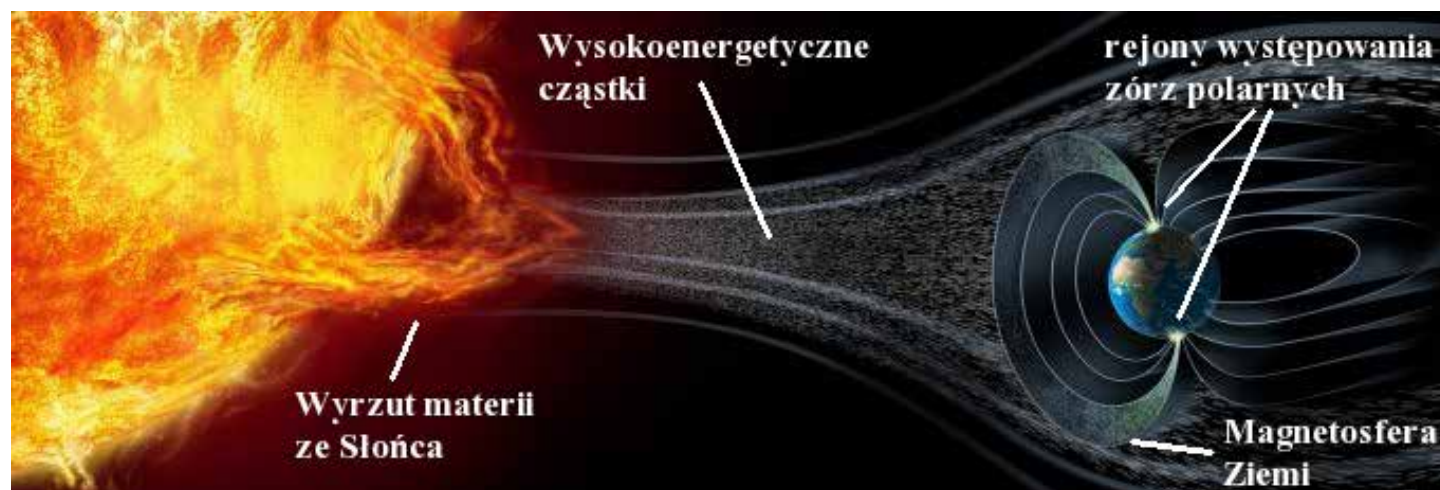


Wyrzut materii ze Słońca (© SOHO/ESA/NASA)

a ich energie są większe. Ziemia w sposób naturalny jest chroniona przed negatywnym wpływem tych cząsteczek dzięki obecności pola magnetycznego. Większość cząstek „opływa” Ziemię nie powodując żadnych efektów. Część z nich jest jednak „przechwytywana” przez magnetosferę i dociera do Ziemi. Zbyt duże ilości tych cząstek mogą powodować różnego rodzaju zakłócenia w działaniu, a nawet awarie, sieci energetycznych, uszkodzenia wszelkich urządzeń elektrycznych, problemy z łącznością satelitarną oraz mogą negatywnie wpływać na samopoczucie ludzi.

Wysokoenergetyczne cząstki wpadając do atmosfery ziemskiej oddziałują z jej cząsteczkami powodując różnobarwne świecenie. Oddziaływanie z azotem powoduje barwy purpurowe, z tlenem – czerwone i zielone a z helem i wodorem – niebieskie i fioletowe. Zorze polarne nie są zjawiskami statycznymi. Zmieniają one swój kształt oraz intensywność kolorów. Najczęściej wyglądają jak świecące łuki, smugi albo pasma, ale również bywają pofałdowane i pokrzywione.

Zorze najczęściej występują w rejonie kół podbiegunowych (zarówno na północnej, jak i południowej półkuli) wokół biegunów magnetycznych – gdzie linie pola magnetycznego wchodzą w głąb Ziemi.



Schemat powstawania zórz polarnych (© Henning Dalhoff)

W Polsce nie występują one często ani nie są tak spektakularne jak w rejonie kół podbiegunowych, niemniej jednak można je obserwować nawet na południowych krańcach naszego kraju. Muszą jednak być spełnione pewne warunki. Na Słońcu musi dojść do bardzo dużego wyrzutu materii w kierunku Ziemi.

Zapewne każdy chciałby zobaczyć na własne oczy zorzę polarną, jednak wizja wyjazdu na północ naszego globu dla większości jest problematyczna, nie tylko ze względu na trud jaki należało by podjąć, ale również z uwagi na to, że zorze nie są zjawiskiem przewidywalnym. Ja zawsze chciałam zobaczyć zorzę, ale niestety zawsze pozostawało to bardziej w sferze marzeń na przyszłość. Przy okazji pisania tego artykułu znalazłam jednak sposób w jaki można sobie to ułatwić. Wystarczy tylko śledzić pogodę „kosmiczną”. W internecie można obecnie znaleźć wiele stron, na których monitorowany jest wiatr słoneczny oraz wyrzuty wysokoenergetycznych cząstek ze Słońca (np.: www.aurora-service.eu/aurora-forecast/). Można również ściągnąć odpowiednią aplikację na smartfona (np. Aurora Forecast). W celu określenia prawdopodobieństwa wystąpienia zorzy polarnej zazwyczaj podawany jest współczynnik kp odzwierciedlający stan magnetosfery. Im jest on większy, tym

większe prawdopodobieństwo wystąpienia zorzy. Aby móc oglądać zorzę polarną w Polsce współczynnik kp musi być większy od 6 (dla północnej Polski). Na południu Polski zorza może być widoczna przy kp większym niż 8. Tak duże wartości kp obserwowane są dość rzadko (kilka razy w ciągu dziesięciolecia), nie mniej jednak się zdarzają. Dodatkowo aby zaobserwować zorzę musimy mieć trochę szczęścia. Żeby ją dostrzec niebo powinno być bezchmurne na północy i odpowiednio ciemne – obecność zbyt jasnego Księżyca uniemożliwi obserwację.



Norwegia (© Mike Taylor)



Rejony występowania zórz polarnych dla poszczególnych wartości parametru kp.



Zorza polarna widziana w Polsce w 2015 r (© Bulls).



Norwegia (© Max Rive).



Zorza widziana z pokładu Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (fot. Scott Kelly).

SPACERKIEM PO KSIĘGARNIACH

Po raz pierwszy możemy korzystać z Częstochowskiego Kalendarza Astronomicznego na 2017 r. redagowanego przez naszych rodzimych astronomów - Bogdana Wszółka i Agnieszkę Kuźmich.

Podstawową formą książki jest wersja drukowana, elektroniczna wersja tego interesującego kalendarza jest dostępna na stronie: www.astronomianova.org

Kalendarz zawiera bardzo interesujące artykuły – przyczynki w tym m.in. „Wokół idei projektu M.A.R.S.” autorstwa Agaty Kołodziejczyk.

Projekt M.A.R.S. (Modular Analog Research Station = Modułowa Analogowa Stacja Badawcza) to pierwszy w Polsce habitat dla przeprowadzania eksperymentów naukowych, służebnych dla szeroko pojmowanej eksploracji kosmosu. Habitat będzie (przynajmniej w znaczącej części), jednostką mobilną, modułową, rozbudowywaną analogicznie do aktualnych planów habitatu księżycowego. Habitat tworzony jest etapowo, z możliwością testowania wielu scenariuszy rozwoju wioski księżycowej, a tym samym zwiększenia szans na współpracę z Europejską Agencją Kosmiczną w latach przyszłych.

W centrum bazy znajdować się będzie kopuła sferyczna – ekran dla projekcji planetaryjnych, poglądowych i rozrywkowych. Poza okresem badawczym habitat będzie udostępniany wycieczkom szkolnym na potrzeby edukacyjne.(...)

Wspomnienia astronauty analogowego - Mateusza Harasymczuka pt. „Z życia analogowego astronauty”

15 sierpnia 2016 roku zostaliśmy zamknięci w habitacie. Byliśmy pierwszą załogą, która miała wziąć udział w takim przedsięwzięciu w Polsce. Chociaż na kilka dni przed „wylotem” doszło do wielu zmian to jednak nastrój nam dopisywał i każdego z nas elektryzowała myśl o uczestnictwie. Być zamkniętym jako astronauta. Testować sprzęt naukowy i medyczny, korzystać z łazika i opracowywać procedury dla przyszłych misji. Osobiście miałem okazję brać udział w budowie habitatu i przygotowaniach przed misją i chyba bardziej niż pozostali, nie mogłem się doczekać godziny zero (...)

W wersji papierowej kalendarz można kupić w rzepiennickim obserwatorium państwa Wszółków. Zapraszamy do lektury (r)

EUROPEJSKIE BOŻE NARODZENIE W ZESPOLE SZKÓŁ W OLSZYNACH

Tegoroczne spotkanie opłatkowe w Zespole Szkół w Olszynch przybrało nietypową formę. Uczniowie klasy II gimnazjum wraz z opiekunami przygotowali niezwykle spotkanie z tradycjami świątecznymi Polski, Niemiec i Anglii. Całość wykonana była w ramach projektu edukacyjnego realizowanego przez klasy II gimnazjum. Młodzież podzielona na zespoły pracowała nad zaprezentowaniem najciekawszych zwyczajów, obyczajów, kolęd i elementów dekoracyjnych z krajów europejskich i Polski.

Spotkanie składało się z dwóch części. Najpierw uczniowie wprowadzili nas w atmosferę świąt w krajach angielsko i niemieckojęzycznych. Następnie można było obejrzeć tradycyjne Jasełka Bożonarodzeniowe, wypełnione śpiewem kolęd. Po części artystycznej ksiądz Proboszcz Dariusz Nawalaniec pobłogosławił zgromadzonym i poświęcił opłatki. Całość uwieczniona była poczęstunkiem wigilijnym dla dzieci, młodzieży i zaproszonych gości.

Na tę szczególną uroczystość zostali zaproszeni przedstawiciele władz gminy z wójtem Markiem Karasiem na czele oraz poseł RP Włodzimierz Bernacki.

W wypowiedzi skierowanej do uczniów i zaproszonych gości pan poseł zwrócił uwagę na atmosferę jaka panuje w naszej szkole, docenił pielęgnowanie tradycji oraz otwartość na kulturę innych krajów. Rolę tradycji w procesie edukacji podkreślił również pan wójt.

Spotkanie wigilijno-opłatkowe w szkole w Olszynch było również okazją do złożenia sobie życzeń świątecznych.

Bożena Brzęczek



„IŚĆ Z NIM POD RĘKĘ JAK Z KOLEGĄ I O WSZYSTKIM Z NIM ROZMAWIAĆ”

(fragmenty wywiadu z ks. Tadeuszem Kalickim)

- Co ksiądz najlepiej wspomina w Olszynchach?

Najlepiej wspominam ludzi, bo spotkałem wiele dobrych osób, może niewykształconych, ale prostych i szczerych. To mi pozostało w pamięci i każdego dnia cząstkę różańca odmawiam za parafian żyjących, inną cząstkę za tych co zmarli, za księży, za ludzi pochodzących i pracujących w Olszynchach.

- Nawiązując do wierszy, których ksiądz jest autorem, kiedy zaczął je ksiądz pisać i co było dla księdza inspiracją?

Zacząłem się bardzo dawno, jeszcze przed wojną, w latach 60-tych. Miałem cały, stukartkowy zeszyt tych wierszy. Przenosiłem się z pierwszego probostwa z Siedlec, na drugie probostwo do Brzeźnicy. Miałem udar mózgu i byłem sparaliżowany, więc powoli dochodziłem do siebie. (...) byłem niezdolny do niczego, więc wszystko pakowała pani gospodyni z Siedlec i 3 inne dziewczyny. Zobaczyły ten zeszyt i wyrzuciły, a tam były te moje wiersze. Później, jak zostałem wikariuszem, to częściej pisałem. Pod koniec mojego pobytu w Olszynchach i w Domu Księża Emerytów również dużo tworzyłem.

- Który wiersz jest księdzu najbliższy?

Chyba nie potrafię wybrać. Wiele jest choćby w tomiku „Odkurzanie pamięci”.

- Jakie były księdza odczucia po spotkaniu w Olszynchach, na którym mieliśmy okazję czytać księdza wiersze?

Byłem bardzo wzruszony, nie spodziewałem się czegoś takiego.

Ja, chłopak ze wsi na wieczorze autorskim? (...)

- Czy ma ksiądz jakieś rady dla młodych ludzi, uczniów naszej szkoły?



(...)Najprościej po księżowsku mówiąc: zrobić sobie przyjaciela z Pana Jezusa, iść z Nim pod rękę jak z kolegą i o wszystkim z Nim rozmawiać. Wtedy na pewno na złą drogę nie zejdziecie. I tego się trzymajcie. Przynajmniej w myślach i w sercu.

- Dziękujemy bardzo za rozmowę.

Aleksandra Walaszek i Karolina Niziołek z ZSP Olszyny



RÓWNAMY SZANSE!



We wrześniu ubiegłego roku na terenie naszej gminy odbyło się I Forum Lokalne - spotkanie, które na celu miało integrację środowiska działającego na rzecz młodzieży. Dziś, niespełna pół roku po tym wydarzeniu nieformalna grupa „Razem dla Młodzieży” składająca się z przedstawicieli gminnych instytucji (szkół, GOKU, biblioteki, władz gminy) oraz osób prywatnych odnosi pierwsze sukcesy.

„Młodzież ma Głos” – projekt zgłoszony przez grupę uczestników forum do programu Równać Szansę 2016 otrzymał dofinansowanie ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności oraz Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży. Ideą projektu jest pobudzenie aktywności obywatelskiej, wzmocnienie świadomości społecznej oraz budowanie kultury słowa wśród rzepiennickiej młodzieży poprzez udział w debatach oksfordzkich. Trzydziestu młodych ludzi z terenu naszej gminy będzie miało szansę na udział w projekcie realizowanym we współpracy z Tarnowską Ligą Debatancką. Wszyscy beneficjenci, otrzymają możliwość uczestnictwa w wydarzeniu, które będzie przygodą, a zarazem dając okazję do wymiany poglądów, dyskusji na ambitne tematy i nauki konstruktywnej krytyki przygotuje ich do lepszego startu w przyszłość. Nabór do projektu rozpoczyna się w lutym bieżącego roku i przeprowadzony zostanie po spotkaniach informacyjnych w każdym gimnazjum – mówi koordynator Szymon Witek.

Bardzo cieszy fakt, iż w ramach tego samego grantu w naszej gminie będzie realizowany również projekt złożony przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Rzepiennik Strzyżewski „Nasza Przyszłość” wniosek pn. „Z kamerą wśród ludzi - YouTubeRow(n)anie”. Projekt zakłada warsztaty dla młodzieży w wieku 13-19 lat z zakresu kręcenia i montażu krótkich filmików, stworzenie małej, lokalnej telewizji internetowej dzięki kanałowi na Youtube.pl. Młodzież popracuje chwilę z profesjonalistami, a potem sama wcieli się w rolę redaktorów, wykorzystując w ten sposób zakupiony sprzęt. Udział w zajęciach gwarantuje połączenie dobrej zabawy z nauką praktycznych umiejętności. Już dziś zapraszamy młodzież do śledzenia w sieci bieżących informacji na temat naszych działań – zachęca Anna Bajorek koordynator projektu.

Warto dodać, iż spośród złożonych 642 wniosków od organizacji pozarządowych, bibliotek, domów kultury i nieformalnych grup dorosłych, Fundacja dofinansowała 111. Obydwa projekty są jednymi z 6 działań dofinansowanych w tym naborze w województwie małopolskim, co ze względu na wielkie zainteresowanie naborem i ilością złożonych wniosków, świadczy o atrakcyjności naszych lokalnych inicjatyw. (g)

NIE MYLI SIĘ TYLKO TEN CO NIC NIE ROBI

W poprzednim numerze Rzepiennika Wczoraj i Dziś pojawiły się błędy.

Nasi uważni Czytelnicy niemal natychmiast wychwycili pomyłki i mogliśmy dołączyć w formie wkładki erratę, czyli wykaz błędów w treści publikacji poligraficznej, które zostały zauważone dopiero po wydrukowaniu nakładu. Naszych Czytelników i ks. proboszcza Zenona Macko z Turzy serdecznie przepraszamy.

Poniżej sprostowanie na wniosek Caritas Diecezji Tarnowskiej oddział przy Parafii Rzym.-Kat. p.w. Wniebowzięcia NMP w Rzepienniku Biskupim, pomyłki zauważonej na tyle późno, że nie mogliśmy dołączyć erraty. W ostatnim akapicie artykułu Świąteczny kiermasz bożonarodzeniowy pisaliśmy: Popołudniem tego samego dnia, na sali widowiskowej miała miejsce wigilia dla najuboższych, przygotowana przez oddział Caritas z Rzepiennika Biskupiego oraz członków grupy 60+.

Zgodnie z informacją Caritas powinno być: Popołudniem tego samego dnia, w sali widowiskowej miała miejsce wigilia przygotowana przez oddział Caritas z Rzepiennika Biskupiego oraz członków grupy 60+. W uroczystości wzięły udział osoby chore, starsze i samotne, w żadnym wypadku nie pochodzące z rodzin „najuboższych”. Za pomyłkę przepraszamy.

Nigdy co prawda nie wątpiliśmy, że nasza gazeta jest czytana od deski do deski, ale teraz dostarczyliście Państwo na to dowodów. Dziękujemy i pozdrawiamy uważnych Czytelników oraz uczestników i organizatorów tych pięknych uroczystości.

Redakcja

OSTATNIA SZANSA, NA WYMIANĘ PIECA Z DOFINANSOWANIEM

Sejmik Województwa Małopolskiego Uchwałą Nr XLII/662/13 z dnia 30 września 2013 r. przyjął zaktualizowany Program ochrony powietrza dla województwa małopolskiego. Celem dokumentu jest osiągnięcie w całej Małopolsce do 2023 r. dopuszczalnych poziomów zanieczyszczeń w powietrzu: pyłu PM10, PM2,5, benzo(a)pirenu, dwutlenku azotu i dwutlenku siarki. Program ochrony powietrza został zaktualizowany i uchwalony 23 stycznia br. Co to oznacza dla mieszkańców naszej gminy? Do końca 2023 roku wszystkie kotły, inne niż te piątej generacji, będą musiały zostać wymienione. To ostatnia szansa na pozyskanie dofinansowania na ten cel, później, mieszkaniec będzie zmuszony wymienić kocioł pokrywając z własnej kieszeni 100% jego kosztów. Dodatkowo zacznie nas obowiązywać dyrektywa Unii Europejskiej, regulująca kwestie sprzedaży pieców na polskim rynku: innych niż te piątej generacji, nie kupimy.

Zarząd Województwa Małopolskiego rozpoczął też konsultacje społeczne projektu uchwały Sejmiku Województwa Małopolskiego w sprawie wprowadzenia na obszarze województwa małopolskiego ograniczeń i zakazów w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw, mające obowiązywać na obszarze województwa małopolskiego, za wyjątkiem Gminy Miejskiej Kraków. To kolejny strategiczny dokument, który zobowiązuje mieszkańców małopolski do przejścia na bardziej ekologiczne formy ogrzewania budynków.

Wniosek jest prosty: jeżeli nie wymienimy pieca teraz z dofinansowaniem, o które dla mieszkańców będzie wnioskować Gmina Rzepiennik Strzyżewski, będziemy musieli to zrobić na własny koszt. Ceny kotłów kwalifikowanych jako niskoemisyjne, zaczynają się od 7 tysięcy złotych.

Karolina Sterkowicz



POBILIŚMY REKORD

25. Finał WOŚP już za nami! Mieszkańcy naszej gminy po raz kolejny okazali wielkie serce. W sumie zebraliśmy 8.758,41 zł. i 8,41 euro! Na jednego mieszkańca przypada ok. 1,3 zł. To najwyższa z zebranych dotychczas kwot. Dziękujemy!

Dziękujemy również wolontariuszom, ofiarodawcom gadżetów na licytacje, organizatorom i wykonawcom koncertu finałowego.



SPOŁECZNE

W tym roku byli to: strażacka orkiestra dęta, Big Band, Vivo Band, Kolędnicy – Szczodroki, Herody i Droby oraz Stowarzyszenie Adsum. Dziękujemy widzom, szczególnie tym biorącym udział w licytacjach.

Za rok znowu gramy!

(gok)



WIELOPOKOLENIOWA WYMIANA UMIEJĘTNOŚCI

Stowarzyszenie Rzepiennik Jutra rozpoczęło realizację projektu „Wspieranie osób w podeszłym wieku w integracji z młodzieżą” realizowanego w ramach prowadzenia ośrodka wsparcia – klubu samopomocy w 2017 roku.

Od stycznia br. w świetlicach gminnego ośrodka kultury rozpoczął działalność ośrodek wsparcia utworzony w ramach realizowanego projektu „Wspieranie osób w podeszłym wieku w integracji z młodzieżą – Klub Samopomocy”. Projekt realizowany jest ze środków Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i budżetu gminy Rzepiennik Strzyżewski. Ośrodek wsparcia prowadzi 2 świetlice, jedną w Rzepienniku Suchym, działającą przez 5 dni w tygodniu (od wtorku do soboty), drugą w terenie (w sali widowiskowej dla Rzepiennika Strzyżewskiego i Biskupiego – 2 dni, w Olszynch – 2 dni i w Turzy – 1 dzień). Działania ośrodka polega na wspólnych zajęciach dla dzieci i osób starszych, podczas których poprzez naukę, wymianę doświadczeń i poglądów, realizowana jest integracja międzypokoleniowa, mająca na celu m.in. przekazywanie z pokolenia na pokolenie regionalnych zwyczajów i obrzędów, tworzenia regionalnych ozdób, poznawanie tradycyjnego jadła, ale również warsztaty zdrowego odżywiania, współczesnych technik zdobienia oraz rozwijanie i przekazywanie własnych zainteresowań in-

nym uczestnikom. Osoby, które zadeklarowały udział w projekcie uczestniczą w warsztatach z tworzenia kwiatów z bibuły, decoupage, niedługo rozpoczną zajęcia zdrowego żywienia i atrakcyjnego nakrywania do stołu, savoir vivre przy stole i dobre maniere. Będą zajęcia sportowo-rekreacyjne, gry i zabawy stolikowe jak również z wykorzystaniem najnowszych technik elektronicznych. Dla Seniorów prowadzone będą grupowe zajęcia z obsługi urządzeń komputerowych, telefonów komórkowych, korzystania z internetu, ale również zajęcia sportowo-rekreacyjne np. z nornic-walking, zachęcające seniorów do regularnych ćwiczeń oraz korzystania z nowych sposobów spędzania wolnego czasu.

Wspólne zajęcia seniorów z młodymi ludźmi to okazja do wielopokoleniowej wymiany umiejętności oraz integracji różnych grup wiekowych. W zajęciach bierze udział 30 osób - 15 starszych i 15 dzieci.

Na realizację projektu Wójt Gminy Rzepiennik Strzyżewski pozyskał z budżetu Wojewody Małopolskiego dofinansowanie w kwocie 132.400 zł. Wkład własny gminy w realizację projektu wynosi 33.120 zł i został przeznaczony na wyposażenie ośrodków. Zadanie będzie realizowane do końca 2017 r. (srj)



SPYRKA

Szykowałem się do Warszawy na pierwszy rok studiów ze starą walizką, która za czasów dziadka oglądała cesarza Franciszka Józefa, bardzo skąpo wyposażoną. Nawet nie miałem garnituru tylko spodnie, koszule i sweter. Buty już na nogach. Mama spojrzała na mój dobytek i powiedziała: - Co ja ci dam synku, nic nie mam. Wiem, dam ci kawałek spyrki. Ukroiła kawał solonej słoniny, zawinęła w papier i włożyła do walizki. Miała łzy w oczach, że nie może mi dać nic więcej, a ja wcale nie czułem się pokrzywdzony bo byłym przyzwyczajony do stałej biedy. Solona słonina w zaborze austriackim przejęła nazwę od niemieckiego wyrazu „speck” i stała się szperką, która rychło nazwano u nas spyrką. Spyрка na wsi odgrywała ogromną rolę. Jeśli świnie zabito w zimę, to obficie zasolona słonina stawała się zapasem tłuszczu na całe lato, nawet na cały rok do następnego świniojebicia. Wieszano ją w komorze u powały i stopniowo odcinano kawałki do kuchni na skwarki do ziemniaków i żuru, suplementację kapusty, podłoże do zasmażki. W czasie okupacji przechowywano spyrkę w schowkach na strychu, lub w stodole, w specjalnym schowku zasłoniętym słomianą kamuflacją. Za okupacji bicie świnie i rozbicie podrobów było dotkliwie karane. Żandarmeria niemiecka robiła wypadowe rewizje po domach, toteż były przypadki, że ze świeżą słoniną uciekano do lasu. Była nawet piosenka ułożona przez Jana Mikę opowiadająca o tym jak pewna kobieta borykała się z pościem słoniny:

Jedna odważniejsza baba, wyniosła spyrkę na graba,
gdzie największa jest paryja, tam nie znajdzie rewizyja
ledwo zeszła na dół coś tam zaszumiało
spadła spyрка w krzaki tylko zadudniało
Rzekła na to baba – ty przeklęty gadzie
i złapawszy spyrkę do garnka ją kładzie
a chłop do niej mówi: - czyś ty zwariowała
cały polec spyrki będziesz gotowała ?
Baba na to rzecze: - nie turbuj się wiele
Co nie zjemy dzisiaj, to zjemy w niedzielę

Przykro jest, że musimy zabijać zwierzęta, aby przeżyć. Zdarzają się przy tym również elementy zabawne. Pisarz Melchior Wańkowicz był znanym kawalarzem. Władza ludowa tolerowała go z trudem, bo służył w Armii Andersa jako korespondent wojenny. W 1956 roku wrócił do kraju i zamieszkał w Warszawie u zbiegu ulic Rakowieckiej i Puławskiej, czyli nie daleko od naszej rolniczej uczelni. Niekiedy mieliśmy okazję aby się z nim spotkać. Oto jedna z historyjek, która nam opowiedział:

Pewien ziemianin w Poznańskim sprzedawał duże gospodarstwo. Nabywcą był bogaty Żyd, który na przywitanie postanowił ugościć sutym przyjęciem całą załogę: rządców, fornalików, karbowych i wyrobników. Żyd stojąc na podwórku wśród żywego inwentarza: krów, świnie, baranów i drobiu upatrzył sobie największą świnie pod nóż. Niestety była to maciora przed rychłym rozwiązaniem. Żyd mówi do rządcy: - Zarznąć mi tę dużą świnie!



rys. Zbigniew Juszczak

- Na to rządcza: - ależ ona będzie się prosić! Na to Żyd: - nawet gdyby się na kolanach prosiła to ją zarznąć.

Augustyn Mika



JASEŁKA NA WESOŁO W TURZY

Świetlica Stokrotka w Turzy ledwie zmieściła mieszkańców, którzy przyszli obejrzeć Jasełka na wesoło przygotowane przez panią Ewę Blicharz z miejscową młodzieżą. To już kilkuletnia tradycja.

Jasełka (w odróżnieniu od grup kolędniczych) to widowiska o Bożym Narodzeniu wzorowane na średniowiecznych misteriach franciszkańskich, a ich nazwa wywodzi się od staropolskiego słowa jasło oznaczającego żłób. Jasełka rzadziej mogą być nazywane także szopką, betlejemką. Turzańskie Jasełka to współcześnie odczytana wersja podana z dużą dawką humoru, z wykorzystaniem elektronicznych gadżetów, niemniej bardzo pouczająca. W trakcie spektaklu najpiękniejsze pastorałki przypomniała widzom grupa śpiewacza Turzanki. Pani Ewie gratulujemy pomysłowości i talentu reżyserskiego, a młodzieży talentów aktorskich. (r)





KOLEĐOWANIE...

Święta, święta...i po świętach, i choć liturgicznie okres Bożego Narodzenia się zakończył, to w polskiej tradycji trwa aż do 2 lutego, czyli święta Matki Boskiej Gromnicznej. W tym to właśnie czasie po domach chodzą różne grupy kolędnicze: „Z gwiazdą”, „Z szopką”, „Z turoniem”, „Z kobyłką”, „Herody”, a w Nowy Rok „Szczodroki” i „Droby”. Niestety coraz rzadziej odwiedzają nasze domy tradycyjne grupy kolędnicze. Aby nasze piękne zwyczaje nie zaginęły już od jesieni w GOK prowadzone są warsztaty kolędnicze. Dzieci i młodzież nie tylko dowiadują się jak dawniej kolędowano i sami próbują swoich sił kolędując po domach, co ważne, także z dużym powodzeniem na scenie.

Na 35. jubileuszowym Małopolskim Przeglądzie Grup Kolędniczych „O Lipnicką Gwiazdę” w kategorii dziecięcej grupa kolędnicza „Szczodroki” z Turzy przygotowana przez Annę Sowę zajęła III miejsce i zdobyła brązową gwiazdę, a Grupa „Herody” z Rzepiennika Suchego II miejsce i srebrną gwiazdę. Największy sukces odniosła młodzieżowa grupa „Droby” z Rzepiennika Suchego zdobywając główną nagrodę statuetkę Lipnicką Gwiazdę i zakwalifikowała się na Ogólnopolskie Spotkania Dziecięcych i Młodzieżowych Grup Kolędniczych „Pastuszkowe Kolędowanie” w Podegrodziu. Serdecznie wszystkim gratulujemy, a Drobom życzymy powodzenia i zdobycia głównej nagrody, statuetki Pastuszka.

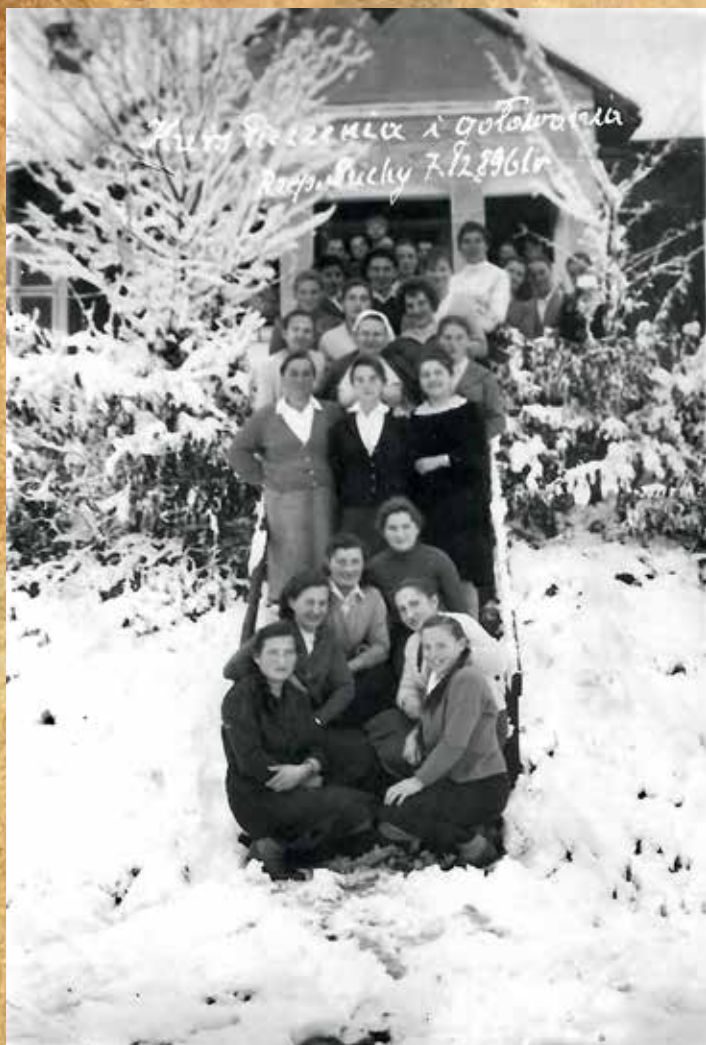
2 lutego odbył się Pogórzański Przegląd Grup Kolędniczych w Gminnym Ośrodku Kultury w Rzepienniku Suchym.

Anna Bugno



Z BABCINEGO ALBUMU

Ze zbiorów p. Przepiórów z Rzepiennika Suchego
Kurs gastronomiczny w Rzepienniku Suchym - 1961 r.



Odśnieżanie drogi głównej w Rzepienniku Suchym,
zima 1964/5 r.

Nieistniejący Dwór w Olszynach

